

U

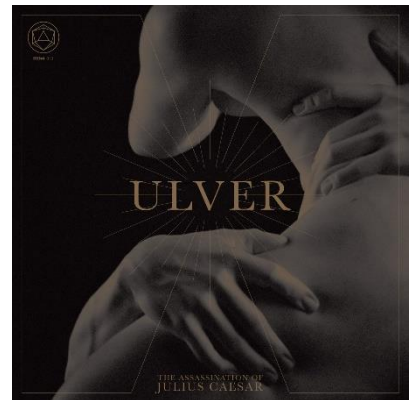
ULAN BATOR - Stereolith



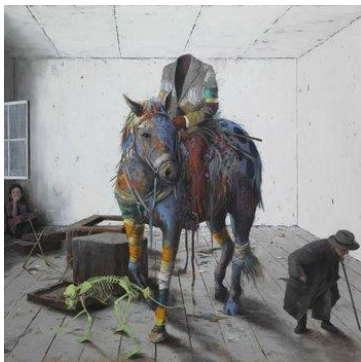
Założony w 1993 roku przez Amaury Cambuzata zespół w ciągu swojej długoletniej kariery zmieniał się jak kameleon. Eksperymentalno-post-rockowa grupa za jedynie słuszne kryteria określenia swoich utworów uznała najwyższą jakość oraz wydawniczą niezależność. Najnowsze wydawnictwo Francuzów to efekt inspiracji twórczością artystów krautrockowych, z Neu i Faustem na czele, bazujący na transowych, syntezatorowych powtórzeniach i zapętleniach, rytmicznych gitarach oraz wyrazistej perkusji. Album zaśpiewany jest w dwóch językach – francuskim i angielskim, co dodaje kompozycjom kolorytu.

ULVER - The Assassination Of Julius Caesar

Norweski kolektyw pod dowództwem Kristoffera "Garma" Rygga w pełni zasługuje na miano eksperymentalnego. Każdy kolejny album grupy jest zaskoczeniem dla słuchaczy i jego zawartość staje się obiektem długich dyskusji. Wydany w kwietniu tego roku "The Assassination of Julius Caesar" to zwrot w kierunku synth-popowych dźwięków, przywodzących na myśl muzykę lat osiemdziesiątych, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie nie tylko wśród fanów zespołu i słuchaczy-odkrywców, lecz także sympatyków Depeche Mode i pokrewnych brzmień. Krytycy zaczęli żartować, że Ulver nagrał lepszą płytę niż ulubieńcy masowej publiczności.



Nieco ponad czterdzieści minut pozornie lekkich i przyjemnych brzmień niesie ze sobą bardzo ciekawy przekaz. Wbrew pozorom Ulver nie zaczął grać popu – przebojowość muzyki kontrastuje z nieoczywistymi tekstami utworów. Tytułowe zabójstwo Juliusza Cezara to tylko jeden z poruszanych tematów. Garm wspomina również zamach na Jana Pawła II z 1981 roku, opowiada o ewakuacji Dukierki w 1940 roku, zniszczeniu domu Antona LaVeya w San Francisco, w którym mieściła się główna siedziba Kościoła Szatana, a także o tragicznej śmierci księżnej Diany nazywanej "najbardziej pożądanym ciałem naszych czasów".



UNKLE - The Road Part 1

Legenda brytyjskiego trip hopu powraca z nowym wydawnictwem. Kolektyw pod przewodnictwem Jamesa Lavelle'a tym razem zrezygnował częściowo z elektroniki na rzecz orkiestry symfonicznej i żywych instrumentów. Lider zespołu postanowił przedstawić koncept opowiadający o wielokulturowości Londynu, co z założenia ma podkreślać plejada gości i mnogość użytych na albumie stylów muzycznych, w których fortepianowe aranżacje kontrastują z syntezatorowym transem i gitarowym malowaniem dźwiękiem. Pop

miesza się tu z rockiem, elektroniką i elementami hip hopu. To pierwsza część podróży. Czy będą kolejne z pewnością dowiemy się niebawem.

V

VOO VOO - 7

"Środa zaczyna się..." od tych słów rozpoczyna się najnowsze wydawnictwo Voo Voo. Bogate instrumentarium, ciekawe przemyślenia i nowatorski pomysł, jak w przejrzysty sposób opowiedzieć o sprawach istotnych dla każdego człowieka - zespół w siedmiu utworach przedstawił barwny opis codzienności. Tydzień wg Wojciecha Waglewskiego i spółki rozpoczyna się w melancholijną środę, brnąc dalej przez dający nadzieję czwartek, relaksujący piątek, radosną sobotę, leniwie snującą się niedzielę, mroczny poniedziałek i wcale nie lżejszy wtorek. Jednak przy akompaniamencie doskonałych dźwięków każdy dzień tygodnia staje się muzyczną przyjemnością. Jest to przepiękna i najbardziej progresywna płyta w dyskografii Voo Voo.



W

STEVEN WILSON - To The Bone



Brytyjski multiinstrumentalista tym razem zaskoczył całkowicie. Zupełnie nie zważając na opinie swoich słuchaczy zmienił wytwórnę na większą i nagrał album popowy. Można powiedzieć, że chcąc dotrzeć do szerszej publiczności postąpił na przekór krytykom oraz obowiązującym muzycznym trendom. Jednakże pop w wykonaniu Stevena to nie zwyczajna muzyka, którą można usłyszeć w każdej komercyjnej rozgłośni. To bardzo ambitna twórczość, pełna treści i jak zawsze ciekawych brzmień, która tym razem została uzupełniona o bardzo przyjemne, często lekkie i łatwo zapadające w pamięć melodie, które zaczyna się bezwiednie nucić w ciągu dnia. Teksty na „To The Bone” są szczerze do bólu - trafiają prosto w serce i przesywają do szpiku kości. Tym razem artysta mówi o kondycji współczesnego świata - o swoich obserwacjach dotyczących zmęczenia ciągłym biegiem donikąd, nieustającym postępem technologicznym, powierzchownym traktowaniu zagadnień i próbujących odnaleźć się w tej wymagającej rzeczywistości ludziach wrażliwych na piękno. Ponadto pokazuje, że spojrzenie na dane zagadnienie w dużej mierze zależy od pozycji, z jakiej się je rozpatruje oraz życiowych wyborów.

STEVEN WILSON - Last Day Of June

Nie zdążyły ucichnąć dyskusje dotyczące wydanego w sierpniu "To The Bone", a wraz z początkiem grudnia już otrzymaliśmy kolejne wydawnictwo sygnowane nazwiskiem Bosonogiego. Do użytkowników portali streamingowych trafił soundtrack do gry "Last Day Of June", który zawiera piętnaście wilsonowych kompozycji. Nie są to jednak utwory zupełnie nowe - pochodzą z czterech solowych wydawnictw ("Insurgentes", "Grace For Drowning", "The Raven That Refused To Sing", "Hand Cannot Erase") oraz eksperymentalnego, ambientowo - dronowego projektu Bass Communion. Kompozycje na nowym wydawnictwie zostały zaprezentowane w zmienionych, instrumentalnych aranżacjach, stanowiących doskonałe uzupełnienie gry, lecz także, a nawet przede wszystkim spójną, poruszającą całość. Niesamowitym jest, że pomimo różnic w czasie powstawania każdej z części soundtracku, jak również tekstowej przynależności do kilku odrębnych płytowych opowieści, utwory pasują do siebie i brzmią tak, jakby napisano je specjalnie do gry. Dodatkową atrakcją dla słuchaczy jest możliwość rozszyfrowywania poszczególnych fragmentów zawartych na składance. A nie jest to zadanie łatwe, szczególnie w przypadku wykorzystanych motywów z twórczości Bass Communion. Nie zdradzę, których konkretnie kompozycji użyto - dociekliwy czytelnik i tak sprawdzi to w innych źródłach. Chętnym i uważnym słuchaczom pozostawię natomiast możliwość zabawienia się w Sherlocka Holmesa i rozwiązania tej pasjonującej zagadki.



CHELSEA WOLFE - Hiss Spun

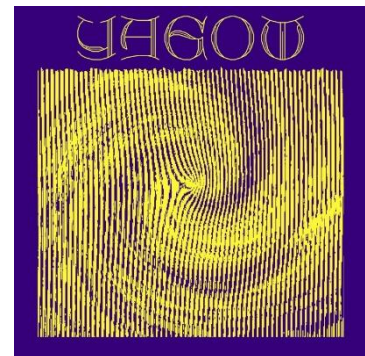


"Hiss Spun" to najostrejsza brzmieniowo, a zarazem najbardziej mroczna płyta w dorobku artystki. Chelsea wciąż czaruje zmysłowym, eterycznym głosem, który w połączeniu z szaleńczym zawodzeniem gitar, mrocznym basem i perkusyjnymi galopadami tworzy atmosferę rodem z horroru. Ciemny las, złowieszcze pogłosy, niepokój, strach, halucynacje... tak brzmi ten album - bardzo wyraziście i wyjątkowo. Wolfe przyznaje, że jest to jej odpowiedź na kondycję współczesnego świata i próba ucieczki od przytłaczających wieści, które docierają do nas codziennie w serwisach informacyjnych.

Y

YAGOW - Yagow

Niemieckie trio z Saarbruecken zarejestrowało w mijającym roku swój debiutancki album. Warto zwrócić uwagę na to wydawnictwo zawierające nieco ponad czterdzieści minut psychodelicznych, hipnotyzujących melodii, łączących space rock, stoner rock i wokalizy rodem z zaświatów. To ciekawy materiał, który daje nadzieję na to, że zespół w przyszłości zaprezentuje jeszcze niejedną dobrą płytę.



Z**WACŁAW ZIMPEL & KUBA ZIÓŁEK - Zimpel/Ziółek**

Wspólne dzieło gitarzysty Starej Rzeki i poznańskiego free jazzowego klawecisty, zasługuje na uwagę. To klimatyczny album oparty na minimalistycznych brzmieniach, inspirowanych dokonaniem Tangerine Dream, które dopełniają solówki na klawecie, gitara akustyczna i delikatny wokal Ziółka. Najlepiej słucha się go w domowym zaciszu, relaksując się wieczorem.